Nr. 208. w Niedzielę

dnia 6. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 3. Września. — Książe Napoleon wrócił do Paryża z Sabaudyi. — Książe Albert z synami jest spodziewany w Paryżu d. 20. b. m.

Zaręczają, że Andre podał się do dymisyi jako radzca administracyjny towarzystwa kredytu ruchomego.

— Dziś skazał sąd przysięgłych departamentu Sekwany zaocznie oskarzonych Mazziniego, Ledru Rollina, Campanellę i Massarentego na deportacyą. Sąd kasacyjny odrzucił wniosek Carpentiera i spólników o odesłanie ich sprawy napowrót przed sąd przysięgłych.

Petersburg, 4. Września. — Najj. cesarz rosyjski wyjechał wczora w towarzystwie księcia Gorczakowa na Warszawę do Niemiec. Cesarz zabawi w Warszawie przez dni kilka.

Frankfurt n/M., 4. Września. — Frankfurter Journal zamieszcza depeszę z Berna z czwartku, według któréj rada stanu kantonu Waadt powołała wojsko pod broń, aby przeszkodzić robotom około kolei żelaznéj nad linią Oron. Rada związkowa zniosła zakaz ten rady stanu kantonu Waadt i uczyniła ją odpowiedzialną, gdyby wzbraniała nadal robót około rzeczonéj kolei.

Marsylia, 1. Września. — Francuska eskadra udała się z Korsyki do Tunis. Uważają rozporządzenia tunetańskiego beja w sprawie zawichrzeń i morderstw popełnionych przez ludność mahometańską, za niedostateczne i żądają od niego innych rękojmi.

Berlin, 5. Września. — Naj. Pan raczył nadać kapitanowi Kalkstein w 9. pułku, byłemu radzcy rej. i landratowi Ulrici w Berlinie i radzcy sprawiedliwości Seyfer w Glacu order orła czerwonego 4. klasy; tudzież krawcowi Grimm w Berlinie medal na wstążce za ocalenie życia; wynieść zaś do stanu szlacheckiego burmistrza w Akwizgranie Neleson i dozwolić mu przyjąć tytuł *comes aulae Lateranensis et Palatii apostolici*, który mu nadał papież; zamianować nakoniec dotychczasowego wyższego nauczyciela, profesora Dra Szostakowskiego direktorem gimnazyum trzemeszyńskiego.

Poczdam, 4. Września. — Najj. Pan udzielił wczora przedpołudniem na zamku Sansouci posłowi Stanów Zjednoczonych Wright posłuchanie i słuchał następnie zwyczajnych referatów.

Najj. Pan udał się na obiad na Pawią wyspę i tam zabawił aż do wieczora.

Berlin, 4. Września. Według telegraficznéj depeszy umarł wczora zrana w Kiel kr. tajny radzca medic. profesor Dr. Lichtenstein tknięty paraliżem lat 78 licząc. Był on przez lat 50 direktorem kr. muzeum zooligicznego i wracał ze Sztokolmu, gdy go nagle śmierć zaskoczyła; urodził się w r. 1780. w Hamburgu, żył od r. 1802/6. na przylądku Dobréj Nadziei, został w roku 1811. profesorem zoologii przy nowo założonym uniwersytecie berlińskim i był od roku 1813. przełożonym nad muzeum zoologicznem w Berlinie.

Nord donosi, że cesarz rosyjski nie w Darmsztadzie ale w Sztutgardzie widzieć się będzie z cesarzem Francuzów.

— Według wydanych rosporządzeń, jak pisze Zeit, uroczystość otwarcia kolei żelaznéj z Krzyża do Frankfurtu nad Odrą i mostów na Wiśle i Nogacie, wraz z koleją żelazną między temi rzekami w ten sposób się odbędzie, iż Najj. Pan uda się dnia 10. Października wraz z dygnitarzami na tę uroczystość zaproszonymi na kolei żelaznéj dolnoszląskiéj i marchijskiéj do Frankfurtu nad Odrą, gdzie te uroczystości się rozpoczną. Ztamtąd wyjadą dostojni goście do Krzyża. W Kistrzynie będzie obiad. Tegoż dnia staną w Bydgoszczy i przenocują. Nazajutrz uroczysty pociąg odjedzie do Tczewa, poczem nastąpi poświęcenie mostów i uroczysty obiad w Malborgu (Marienburg czyli Czartyrnie). Dnia 12. lub 13. Października oddane zostaną te przestrzenie kolei żelaznych i mostów na użytek publiczny. Mylnie więc dzienniki podały wiadomość, że w d. 25. b. m. przestrzeń między Tczewem a Malborgiem oddaną zostanie do użytku publicznego. Zaniechano pierwotnego zamiaru połączenia tych uroczystości z uroczystością otwarcia kolei żelaznéj z Głogowy do Leszna, która o tym czasie będzie także ukończoną.

— Jeden z dzienników niemieckich północnych rozwodzi się szeroko nad sprawą indyjską i twierdzi, że Niemcy powinny życzyć jak najprędszego przytłumienia powstania w Indyach. Wypadki bowiem indyjskie zabierają całe angielskie siły w te dalekie strony i dla tego zmniejszają powagę Anglii w sprawach europejskich. Następstwem tego łatwo być może, że nowa droga do dziejowego rozwoju się otworzy, który nie od dziś lub wczora się datuje. Gdyśmy się stali łupem pierwszego cesarza wojennego, dopomagała nam potężna Anglia statecznie; nowe cesarstwo mogłoby połączone z Rosyą nas sobie samym pozostawionych zastać. Jeżeli życzenia nasze w walce Anglii z Indyami przemawiają za pierwszą, ponieważ ze wszystkich narodów ona głównie do panowania tam jest powołaną, przeto tem bardziéj może liczyć na nasze sympatye, iż nieszczęśliwy zwrot walki w Indyach może stać się źródłem dla nas wielkiego nieszczęścia. Na to powiada gazeta kolońska: niebezpieczeństwo może nie jest tak bliskie, jak sądzi nasza koleżanka i Anglii potęga wystarcza tymczasowo na utrzymanie sprzymierza z Francyą i odwrócenie sprzymierza z Rosyą mającego na celu podboje. Mimo to nadszedł czas, w którym powin-

---

Wiadomości literackie i archeologiczne.

Wilno w Sierpniu. — W dniu 6go Lipca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisyi archeologicznéj (jak już o tem donosił Kuryer Wileński) pod prezydencyą Michała Balińskiego, a to z powodu przybycia jéj rzeczywistego członka hr. Konstantego Tyszkiewicza, który podróżując po Wilii, zastanowił się na parę dni w Wilnie. Przyjęty na brzegu przez niektórych członków komisyi, powitany na posiedzeniu mową wiceprezesa i wyrazami wdzięczności w imieniu całego zgromadzenia za podjętą w szlachetnym celu pracę, przeprowadzony następnie do Ponar biskupich popłynął daléj szanowny uczony, kończąc swą kilkotygodniową wycieczkę. Bawiąc po jego wyjeździe z Wilna na wsi u jednego obywatela powiatu trockiego mieszkającego nad Wilią, mieliśmy sposobność poznania tego znakomitego człowieka, który w podeszłym już wieku z młodzieńczym zapałem, w małym baciku, urządzonym jednak z całym komfortem, przedsięwziął uciążliwą podróż, w celu zbadania pod wszelkiemi względami brzegów, koryta i okolic Wilii. Hrabia Konstanty Tyszkiewicz miał z sobą geometrę zdejmującego najszczegółowszy plan rzeki i malarza rysującego widoki miejsc historycznych lub malowniczych, a sam pisał dziennik podróży, stanowiący już wówczas spory tom. Hrabia ma zamiar wydać go pod tytułem: Wilia, z załączeniem mapy téj rzeki i dwóch rycin z rysunków Antoniego Zaleskiego, wyobrażających sceny z legendy o źródle Wilii odkrytéj po raz pierwszy przez niego przy zbieraniu podań i pieśni gminnych; będzie to dzieło jak jedyne u nas w swoim rodzaju, tak wielce zajmujące, bo nietylko znajdą się tam studya nad zwyczajami, podaniami i w ogólności nad charakterem tutejszego ludu, ale zarazem wiadomości statystyczne, geograficzne, historyczne i archeologiczne, napisane gruntownie i przystępnie; urozmaicone opowiadaniami przygód samego autora podczas téj wyprawy, opowiadaniami pełnemi dowcipu i humoru, słowem ujrzymy prawdziwą jaką być powinna podróż. A umie też hr. Tyszkiewicz wszędzie wniknąć, wszystko poznać i zbadać należycie; co nasze swojskie, co rzuca choć najmniejszy promień światła na przeszłość kraju, co wyjaśnia charakter dawnego życia praojców i wiedzie do szerszego poznania teraźniejszości, z któréj ma powstać przyszłość nasza, wszystko to go zajmuje, wszystko to on ukochał i życie temu poświęcił. Z jakąż to przyjemnością słuchaliśmy gdy nam mówił o rozmaitych swoich spostrzeżeniach, odkryciach i zbiorach, których znaczną ilość posiada w dziedzicznym swym majątku Łohojsku w gubernii mińskiéj. Między innemi rzeczami wzmiankował hr. Konstanty, że jest właścicielem wielu starożytnych blach sztycharskich polskich, nieznajomych dotąd i nadzwyczaj ciekawych, szczególniéj dużéj blachy wyobrażającéj Jana IIIgo pod Wiedniem; zamierza sprowadzić prasy (podobno za pośrednictwem p. Fajansa), i odbić ryciny, które będą tworzyć arcyznakomity zbiór pomników sztuki ojczystéj; przytem w bibliotece łohojskiéj ma bardzo rzadkie *inkunabuły* mianowicie śpiewnik Zygmunta Augusta, czyli nóty Gomółki do psalmów Jana Kochanowskiego, czego nawet Lelewel nie widział, lecz tylko wiedział, że się znajdują na Litwie tej rzadkości dwa egzemplarze, które zbiegiem wypadków dostały się dwom braciom Tyszkiewiczom i jeden z nich jest w muzeum w Wilnie, drugi w Łohojsku. Koło Kiernowa kopiąc litewskie kurhany, hr. Konstanty odkrył szkielet nie leżący jak zazwyczaj, ale siedzący na deszczułce z czaszką kobiety pod nogami, a były one w skórzanym obuwiu, bo znalazł podeszwę prawie w całości przechowaną i mówił, że to jest zaledwie drugi przykład w całym ciągu archeologicznych poszukiwań w Litwie; pierwéj nieco zawsze w czasie jednak niniejszéj podróży, wykopał w kurhanie monety z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka, co dowodzi że jeszcze się w wielu miejscach po przyjęciu chrześciaństwa utrzymywało się pogaństwo, lub że pomiędzy Litwinami chrześcianami trwały przy grzebaniu zwłok pogańskie zwyczaje. Lecz poświęcając się nauce starożytności hr. Tyszkiewicz przedewszystkiem stara się w dzisiejszych zwyczajach ludu rozpoznawać co w nich pozostało z czasów pogańskich i zrobił dużo na téj drodze ciekawych odkryć; powiadał że w wielu miejscach na Litwie lud ma zwyczaj po śmierci jednego z członków rodziny, kłaść gdziekolwiek na strumieniu, w rowie lub błocie kładkę na pamiątkę nieboszczyka z wyrzniętą na niéj jego stopą, a także

niśmy uwagę zwracać Niemców na niebezpieczeństwa, które im z postępem czasu zagrozić mogą.

— Stronnictwo niemieckie pruskich izb, mówi kolońska gazeta, zamierza wydawać pismo wielkie literacko-polityczne pod tytułem »Preussische Jahrbücher«, (pruskie roczniki). Pismo już do tyla przygotowano, iż zacznie w Styczniu wychodzić, Pismo to ma wychodzić nakładem Jerzego Reimera w Berlinie i być redagowanem przez Dr. Rudolfa Hayma w Hali. Redaktor ten jeździ obecnie po Niemczech i stara się o zdatnych współpracowników do tego pisma.

Kehl nad Renem, 29. Sierpnia — Dziś w południe przybył tu z Anglii monarcha indyjski Moorad Khan Palpoor of Khyerpoor, król Sindu. W orszaku jego znajdują się lekarz przyboczny, miecznik, tytuniarz który nakłada fajki i kucharz. Moorad Khan miał na sobie kosztowne odzienie bramowane złotem i czerwone złotem tkane pokrycie głowy. Z wejrzenia, jest to osoba piękna, smagła, pełna majestatu; opasany był pałaszem prawdziwie tamerlańskim, którego wartość na 300,000 zlt. reń. podają. Moorad khan jest wiernym sprzymierzeńcem Anglii i pała żądzą aby co rychléj stanął w Indyach. Ma zamiar ruszyć na czele wojska swojego przeciw powstańcom. Jego orszak równie po wschodniemu ubrany bogato. Szczególniéj odznaczają się wszyscy pięknemi rysami twarzy. Oficer angielski, który dokładnie mówi po indostańsku, towarzyszy jemu w podróży i jest przydany królowi temu na tłumacza. Wszyscy jadą na Tryest do Indyj, jako drogą najkrótszą.

Monaster, 1. Września. — W téj chwili odbieramy wiadomość, że miasteczko Olfen pod Lüdinghausen od nas o 4 mile odległe pali się i już 140 domów zamieniło się w gruzy. Szczęściem że o godz. 10. wieczorem, zwrócił się wiatr w przeciwną stronę i zapewne reszta domów (w ogóle 216) będzie ocaloną. Zawsze to smutno, iż tylko z téj liczby pozostanie 76 domów.

Rosya.

Pszczoła Północna zamieszcza ogłoszenie o wydaniu szczegółowéj historyi wstąpiania na tron cesarza Aleksandra przez sekretarza stanu bar. Korfa. Z ogłoszenia tego podajemy następujący wyjątek:

»Panujący dziś cesarz, będąc jeszcze następcą tronu, powziął myśl skreślenia szczegółowego i dokładnego opisu wypadków, które towarzyszyły wstąpieniu na tron jego ojca, cesarza Mikołaja. Na redaktora tego opisu wybrał za zezwoleniem cesarza Mikołaja, sekretarza stanu bar. Korfa, a za materyały do téj pracy, oprócz akt urzędowych przechowywanych w archiwach tajnych, dano: własnoręczne szczegółowe notaty skreślone przez cesarza Mikołaja dla swojéj rodziny; dziennik cesarzowéj Aleksandry Federowny, papiery cesarzewicza Konstantego Pawłowicza, wspomnienia w. ks. Michała Pawłowicza, korespondencyę prywatną członków domu cesarskiego, nakoniec uwagi i opowiadania żyjących świadków i osób działających w dniu 14. Grudnia 1825 roku (w którym to dniu cesarz Mikołaj wstąpił na tron wśród wybuchłéj w Petersburgu rewolucyi) w. książę Michał Pawłowicz przejrzał i dopełnił ten opis we wszystkiem co się jego osoby tyczyło. Następnie opis ten sprawdzony był tak w szczegółach jak i w ogólnym składzie przez samego cesarza Mikołaja, i przezeń w wielu miejscach poprawiony i dopełniony. Opis takim sposobem utworzony, wydrukowany został dwukrotnie, w 1848 i 1854 roku, lecz oba razy tylko w kształcie rękopismu, w 25 egzemplarzach, wyłącznie dla członków domu cesarskiego i kilku zaufanych osób jako »tajemnica rodzinna.« Obecnie cesarz Aleksander uznał za dobre podzielić się tą tajemnicą z narodem, i uczynić powyższy opis powszechnie znanym i dostępnym dla wszystkich.«

Czy jednak to dzieło, noszące tytuł: »Wstąpienie na tron cesarza Mikołaja I.« i mające 236 stronnic, a wydane i sprzedawane dla publiczności, jest dokładnym przedrukiem owego rękopismu w 25 egzemplarzach wprzódy wydanego, i nazwanego tajemnicą rodzinną, — wielu powątpiewa, chociaż Pszczoła w ogłoszeniu swem utrzymuje, iż w wydaniu teraźniejszem nie tylko nic, w porównaniu z poprsednim, nie opuszczono, lecz dopełniono je jeszcze kilku ważnemi uwagami i nowo znalezionemi dokumentami.

— Między świeżo wydanemi i ogłoszonemi ukazami najważniejszym jest z dawna oczekiwany ukaz do rządzącego senatu zniżający stopę procentową w bankach rosyjskich. Ukaz ten brzmi:

»W ciągu lat ostatnich zakłady banku państwa rosyjskiego nagromadziły bardzo znaczne kapitały, których nie mogły stósownie do swych dzisiejszych działań puścić w należny obieg. Życząc sobie z jednéj strony ażeby zakłady bankowe unikły wszelkich przewidzialnych strat, a z drugiéj strony aby próżnujące kapitały wzięły obrot zgodny z dobrem kraju, uznaliśmy za dobre zniżyć stopę procentów płaconych przez tenże bank osobom, które depozyta w banku składają. Równocześnie uważamy za słuszne zniżyć także stopę procentów płaconych bankowi od pożyczek danych przez tenże na dobra nieruchome, i ułatwić wszelką wypłatę pożyczek.«

Do ukazu tego przyłączone jest szczegółowe rozporządzenie rozwijające ukaz. Według tego rozporządzenia bank płacić będzie prywatnym od depozytów w banku złożonych nie 4, jak dotąd, lecz tylko 3 procent i nawzajem od pożyczek zaciągnionych z banku na dobra nieruchome nie może pobierać więcéj nad 4 pct, nie rachując procentu amortyzacyjnego; procent zaś amortyzacyjny, jeżeli pożyczka jest zaciągnięta na lat 15, wynosić ma 5 pct., jeżeli na lat 28, 2 pct., jeżeli zaś na lat 33, $1\frac{1}{2}$ procentu. Równocześnie ogłoszono szczegółowe prawidła, którym poddane są różne zakłady bankowe. Prawidła te stosują się do banku pożyczkowego i handlowego z jego kontoarami w Odesie i Kijowie, do petersburgskiéj i moskiewskiéj kasy depozytowéj i do należących do nich kas oszczędnośai. Od depozytów złożonych dawniéj przez osoby prywatne bank handlowy i jego kontoary w Odesie i Kijowie płacić będą aż do 1. Października b. r. po 4 pct., od tego zaś dnia po 3 od sta. Takie samo rozporządzenie wydane jest dla banku pożyczkowego z wyjątkiem, że termin zmiany procentu znaczny jest od 1. Stycznia; zmiana zaś w płaceniu procentów bankowi od pożyczek w tymże zaciągnionych nastąpi dopiero od 1. Marca przyszłego roku.

Drugiem ważnem rozporządzeniem świeżo wydanem jest zdanie rady państwa zatwierdzone przez cesarza i zmienione w ukaz, a nakazujące zakładanie banków miejskich. Rozporządzenie to brzmi:

»Rada państwa, w departamencie gospodarczym i w ogólnem zgromadzeniu, przejrzawszy przedstawienie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, co do banków miejskich, wynurzyła zdanie: 1) Banki miejskie mają być zakładane na przyszłość, na zasadach załączonych przy niniejszem przepisów ogólnych, do których będą dołączone dopełnienia i wyjaśnienia, jakich wymagać będą niezbędne okoliczności miejscowe, nie inaczéj atoli, jak pod warunkami wyjednywania na nie za każdym razem zezwolenia najwyższego, po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, przez komitet ministrów, a w razie otwarcia takich banków w Syberyi, przez komitet syberyjski. 2) Ustawy najwyżéj zatwierdzone istniejących już banków miejskich, mieć mają i nadal siłę obowiązującą, z oddaniem tylko tych banków pod dozór miejscowy izby powszechnéj opieki, a to na ogólnych, przepisami niniejszemi wskazanych zasadach, (§§ 3 i 4), którem kierować się także należy w razie wyniknąć mogącéj konieczności zmienia lub dopełnienia któréjkolwiek z wydanych już ustaw, i 3) jako dodatek do odpowiednich artykułów zbioru praw, postanowić, że remanent dochodów miejskich, po pokryciu wszystkich przypadających na nie wydatków, również część wolnych kapitałów miejskich, mogą być obracane na zakładanie banków miejskich, na zasadzie obecnych ogólnych co do banków takowych przepisów, lecz nie inaczéj, jak na skutek szczególnego zezwolenia najwyższego, uzyskanego sposobem w powyższym art. 1szym przepisanym.«

Zdanie to rady państwa zatwierdził cesarz. (Czas.)

Francya.

Paryż, 1. Września. — Cesarz Francuzów, tak twierdzą w ministerstwie spraw zewnętrznych, zjechać się ma istotnie z cesarzem rosyjskim w Darmstacie. Dzień na ten cel wyznaczony jest 18. Września. Poczem cesarz Francuzów wróci do obozu pod Chalons, aby powitać księcia Alberta z jego synami. Cesarz zaprosił do obozu między innemi marszałka Bosquet, Pelisiera, Canroberta i Baraguay d'Helliers. Cesarzowa oczekiwana w obozie około środka miesiąca bieżącego. Cesarz dziś opuścił obóz i wróci doń w przyszłą sobotę. Urzędowe otwarcie obozu nastąpi w przyszłą niedzielę. Uroczyście poświęci go biskup z Chalons. Obóz i okolica cała przedstawia wiele życia i ruchu. Prócz cesarza, jenerala majora, wszyscy inni mieszkańcy obozu mieszczą się pod namiotami. Na przyszły rok dopiero mają być stawiane mocne baraki. W hotelu prefektoralnym urządzone są pokoje, w których cesa-

---

niedaleko od tak zwanego *Monastyrku* w borysowskim powiecie, gdzie się znajduje kościół postawiony na cześć świętego słynnego cudami, jest także zasłane ogromną masą kładek coraz to przybywających, które wieśniacy składali tam jako exwota po doznaniu cudu i dziś składają w nieszczęściach i chorobie, wyrzynając na nich ręce, nogi, nosy, oczy, stosownie do rodzaju cierpień, tak jak to ma miejsce na exwotach wieszanych powszechnie przy cudownych obrazach. Niepodobna zapamiętać wszystkiego co w potocznéj, ożywionéj, wesołéj i dziwnie miléj konwersacyi, opowiadał hr. Konstanty Tyszkiewicz, lecz wszystko co mówił objawiało w nim człowieka oddanego z prawdziwem zamiłowaniem nauce, człowieka przynoszącego jéj w ofierze zdrowie, mienie i przyjemność życia dostatniego obywatela; piękny to i rzadki przykład godny naśladowania, który i współcześni ocenią i potomność przechowa w pamięci.

Ze wszystkich u nas nowin podobno że zawsze najbogatsze nowiny literackie, gdyż dzięki Bogu, nie brak nam nakładców, do których udają się autorowie z różnych stron kraju, a z takim Zawadzkim można się chwalić. Obecnie ma on pod prasą lub przygotował do druku, następujące dzieła świadczące o umiejętnym wyborze i rozległych jego stosunkach: »Historya Polska« (kurs wyższy) przez M. Balińskiego, »Pustelnik w Proniutach« Ignacego Chodźki, »Listy o Włoszech« Kremera, »Życie św. Kazimierza« przez ks. Lipnickiego, »Księgi o gotowości wojennéj, hetmana Jana Tarnowskiego«, ze starego manuskryptu wydane staraniem hr. Włodzimierza Platera, z przedmową i notami Mikołaja Malinowskiego, »Gwido i Dumki« Jabłońskiego, (powtórne wydanie), i »Poezye« panny Proniewskiéj. Wyda też wkrótce »Piąty śpiewnik domowy« St. Moniuszka i »Lirnika« tegoż.

Za nowe wydanie Gwidona dziękujemy serdecznie p. Zawadzkiemu; jest to utwór któryśmy wszyscy nieraz czytali i czytać będziemy, a którego zjawienie się było rzadkim faktem w historyi współczesnéj poezyj, bo pomimo że krytyka dość srogo osądziła, czytająca publiczność przyjęła go serdecznie, nie zważając że wyszedł z pod pióra nieznajomego zupełnie autora i był jego pierworodnem dziecięciem, przyjęła przebaczając mu brak artystycznego wykończenia, nagłość i niepowiązanie wypadków zwyczajnych i niezajmujących, poczuła bowiem, wyższe, szlachetniejsze natchnienie, znalazła wzniosłą ideę i tę siłę talentu przy dojrzałości myśli, która pociąga pomimowolnie i podbija nas bez naszéj wiedzy. Gwidona znajdziecie na Litwie w każdym domu w mieście i na wsi, czyta go z zajęciem i z przyjemnością człowiek dojrzały i młodzieniec, mężczyzna i kobieta, a młode Litwinki umieją na pamięć całe ustępy, bo się przebija w nim i uczucie i są głębsze myśli ogrzane serdecznem ciepłem; to prawdziwa poezya co zdoła unieść i zachwycić czytelnika, podziałać nie tylko na serca i wyobraźnię ale i myśl pobudzić do działania. Gwidona u nas większa część czytelników stawi wysoko i z radością przyjmie powtórne wydanie tego poematu, najlepiéj świadczące o jego prawdziwéj wartości. Nie możemy tego powiedzieć o znanych utworach panny Proniewskiéj, która swą sławę winna Deotymie, bo gdy *koronna wieszczka* rzeczywistym, wyższym talentem zwróciła na siebie powszechną uwagę, kiedy podziwiano to zupełnie u nas nowe zjawisko niepospolitéj poetki, głos żmudzkiéj Korynny nie mógł być także obcym dla publiczności, żądano poznać *litewską wieszczkę* i czytano jéj utwory, prowincyonalna miłość własna kilku Litwinów rada że ma kogo przeciwstawić Deotymie, nie oceniając rozważnie siły jéj talentu, wychwalała dość mierne wiersze, i sam nawet p. Zawadzki ogłosił Kalwaryę, ale ogół wybredniejszy i niezapalający się w obec nowych prób w dziedzinie poezyj tak wysoko u nas stojącéj, znalazłszy w utworach panny Proniewskiéj naiwne wierszyki serdecznéj, to prawda, ale nie wyrobionéj umysłowo poetki, nie upodobał sobie w jéj talencie, i chyba mające się obecnie ukazać jéj prace zmienią dawniejsze usposobienie. Szczęśliwsze są drobno poezye panny Proniewskiéj od jéj kalwaryi, mającéj pretensyę do opisowego poematu, bo przynajmniéj jeżeli nie wyższych pomysłów, niebrak im serdeczności odpowiedniéj utworom małego rozmiaru, lecz Kalwarya jest bardzo niewyraźnym zarysem obrazu nakreślonego drżącą ręką, obrazu któremu niedostaje życia, rozmaitości i kolorytu; wszakże z téj próby nie można ostatecznie wyrokować o sile i kierunku talentu panny Proniewskiéj. Co do kie-

rzowa ma mieszkać. Wielka ilość oficerów cudzoziemskich znajduje się w Chalons.

— Pays podaje z Chin wedle listów prywatnych następującą wiadomość: D. 8. Lipca przyjmował lord Elgin deputacyą stanu handlowego z Kantonu, która mu wręczyła petycyą. W petycyi téj domagała się ona, aby lord Elgin wydał rozporządzenie do natychmiastowego wojskowego obsadzenia Kantonu; to stanowcze wystąpienie wywrze zapewne wpływ swój na dwór pekingski i nakłoni go do zawarcia układu. Lord Elgin przyjął deputacyą z największą grzecznością i życzliwością, oświadczył atoli, iż zbyt krótki czas jest w Chinach, aby mógł osądzić dziś, jakiego systemu wypadnie mu się chwycić. Przyrzekł wszakże, rozważyć pilnie żądanie deputacyi i rozwiązać je w myśl interesów angielskich.

(Z kor. Cz.) Nowy dowód oblężenia delhijskiego, sir Collio Dampbel, już stanął w Kalkucie, dokąd podobnież przybyło 3500 Anglików wziętych z armii chińskiéj i może jakie kilka pułków uprzednio wysłanych z Persyi i Europy. Ale z Kalkuty do Delhi 976 mil angielskich trudnéj drogi, tem trudniejszéj, że że wyprawa krymska dowiodła jak żołnierze angielscy odwykli od znoszenia niewygód obozawego życia; a cóż dopiero pod niebem indyjskiem, gdzie albo panują trupikowe ulewy nieustających deszczów, albo jeszcze przykrzejsze i niezdrowsze upały. Dotąd zapewniano, że we wszystkich walkach sypahów rokoszu z wojskiem angielskim, to ostatnie zawsze miało stanowczą przewagę nad massami wściekłych barbarzyńców. Dzisiaj i ta pociecha już nic nie nada: w mieście Kaunpor leżącem o 45 mil od Traknau, miejscowy książe na imie Nene Sahyb, wyciął w pień wszystkich Europejczyków i przeciągnął na swoją stonę sypahów garnizonu. Przybyli na odsiecz Anglicy pod wodzą jenerała Hancock odebrali miasto. Wszakże bohaterska obrona Laknau przez jenerała Lawrence kosztowała go życie, a po jego zgonie, pozostała garstka 300 Anglików musiała z miasta cofnąć się do twierdzy i tam ją zostawiły ostatnie wiadomości, pod przewagą coraz zuchwalszych rokoszanów.

Nene Sahyb, jest imie dotąd jądyne z liczby wodzów rokoszan. Wiemy tylko z listu pisanego z pod Delhi 24. Czerwca przez pułkownika Keita Soung, że »buntownicy nie dają oblegającym nigdy więcéj dwóch godzin odpoczynku.« Że »cholera grasuje« i że niezrażający się przeciwnościami, »król Delhi, posłał brata swojego do Agry, dla ogłoszenia się tam królem.«

Rożsądek i patryotyzm rządu angielskiego redaktorom narodowego dziennikarstwa, każe im bardzo słusznie bronić się od rozpaczy i zwątpienia. Nikt nawet u nas nie wątpi, że w miarę wzrastającego niebezpieczeństwa urosną sposoby odporu i że na ofiarach, osób i pieniędzy Anglii nie zbędzie. Ale trudno zatłumić trwogę i cieszyć innych, gdy pocieszyciel niedowierza sam sobie. Tak Times i to na seryo dowodzi, że jakkolwiek bolesna strata jen. Lawrence, nie ma czego zbyt rozpaczać, przypominamy sobie, że: »jenerał ten cierpiał (sic) od dawna już bóle chronicznéj choroby, od któréjby niezawodnie umarł niebawem,« Szczerszy Post wyrzuca niewdzięczność indyjskim hołdownikom Anglii i daje bardzo dla nas ciekawą listę osób pensyonowanych, to jest złożonych z tronu książąt Indyi. Dowiadujemy się, że kompania indobrytańska w niewyczerpanéj hojności swojéj płaciła corocznie:

Królowi udzkiemu	fnt. szterl.	150,000;
Newwabowi bengalskiemu	»	160,000;
innym panom bengalskim,	»	90,000;
Newwabowi karnati	»	116,000;

»sumę 4 razy większą od pensyi księcia małżonka (Prince Consort) królowéj angielskiéj;«

Radżowi tandżurskiemu	»	118,350;
radżowi benareskiemu	»	14,300;
potomkom Tipu Sahyba	»	63,954;
radżowi malabarskiemu	»	25,000;
peszwahowi	»	135,000.

»Oto — woła Post, przeszło milion funtów szterlingów wyrzuconych ze szkatuły kompanii Indyi wschodnich! Za połowę tych pieniędzy będziemy mogli powiększyć liczbę wojsk europejskich w Indyach i płacić im przez tyle lat ile trwać będą rozruchy podobne dzisiejszym.«

Anglia.

Londyn, 1. Września. — Times w obszernym artykule rozwodzi się nad niewłaściwym podziałem siły zbrojnéj w Indyach, gdzie przy wybuchu powstania 40,000 wojska było, i to niezarówno wszędzie rozłżoonego, w jednem miejscu więcéj, w drugiem mniéj. Nie możemy mówi to pismo, zaprzeczyć, że niespodzianie na nas uderzyli mordercy i zdrajcy, i że musim naganę, która w tem leży, bez sarkania przyjąć. Daleko bardziéj poniżającym i nieznośniejszym byłby ten dla nas zarzut, gdybyśmy jakąkolwiek pominąć mieli sposobność, zdolną przyspieszyć oswobodzenie naszych ziomków i powrót naszéj siły. I jesteśmy też mocno przekonani, że naród nie zasłuży na ten zarzut.

W innym artykule oznacza Times charakter powstania w Indyach wskroś »barbarzyńskim«. W starem znaczeniu tego wyrazu, mówi ten dziennik, byli Azyaci przedewszystkiem barbarzyńcami i są oni do dziś tem samem, czem byli przed wieki. Rokosz ma swoje siedlisko w środkowym Hindostanie, i chce się rozpostrzeć ku brzegom, ale na szczęście, bez skutku. Mamy przed sobą powstanie lądu przeciw morzu i przeciw siłom morskim i wpływom, które obecnie światem rządzą. Wszędzie, gdzie rokosz zbliża się ku morzu aż do pewnéj odległości, albo oddala się od swego środka, niszcze i wysycha; Benares, Pendszab, Dekkan nie sprzyjają mu, i jeżeli rokoszanie bengalscy przypadkiem nieco daleko od Delhi stoją, zwracają się napowrot ku Delhi, zamiast próbować i tam gdzie stoją, wzmocnić się należycie. Miasto to było rezydencyą Indyi i było nią właściwie dopóki nie było jeszcze flot światem rządzących. Gdyby dziś jeszcze chiało nią być, byłoby to równą niedorzecznością, jak chcieć z Niniwy Persapolis albo Sury, nadawać Azyi prawa, owładnąć morze Śródziemne i Egejskie, albo Grecyą opanować.

Żywioł barbarzyński jest niewątpliwie żywiołem słabości, i ztąd to da się wytłumaczyć, dla czego panujemy na wschodzie. Mała garstka Anglików panuje nad 200 milionami dusz, a to dla tego, bo jesteśmy w działaniu naszem otwarci, bo nieposuwamy się do niecnego okrucieństwa i złośliwéj zemsty, bo nie naśmiewamy się ze żadnéj religii, bo zachowujemy porządek, jednem słowem, bo tym wszystkim różnym narodowościom i różnym religiom większego użyczamy pokoju i większéj tolerancyi, niżby jéj sami sobie użyczyć mogli. Typem powstania jest Nena Sahib. Jest on prawdziwym ideałem barbarzyńca. On to i jego poprzednicy zdradą ujarzmili Azyą od początku świata, i uczynili ją łupem mocniejszego szczepu ludowego. A przecie człowiek ten jest w pewnem znaczeniu młodą Azyą, i widzimy w nim, czego się możem spodziewać, gdy nadamy Hindostanowi europejskie sztuki i oświatę europejską, bez naszéj religii i bez naszego męzkiego charakteru. Nena Suhib jest, jak słychać, zupełnym gentylmanem; mówi dobrze i płynnie po angielsku, widzieć go można było często w Cawnpur, obcował tam z oficerami angielskimi, chodził z nimi na polowanie i często zapraszano go na pikniki. Był on zupełną karykaturą rządu angielskiego, i zawdzięcza nam wszystko,, nawet swój byt i istności. On to jest, który nakłoniwszy swych dawnych przyjaciół i kolegów do kapitulacyi — do czego dalić się namówić szczególniéj dla żon i dzieci swoich, zagrożonych w fortecy głodem — wszystkie wymordował. Ale prawda, nie wszystkia od razu. Niektóre kobiety przedał publicznie swoim żołnierzom. Około 30 zatrzymał dla siebi. Jedno, co wiemy o dalszym ich losie, jest to, że gdy widział ten zepsuty i zniewieściały gentleman, że jen. Hawelock zamierza nań uderzyć, kazał wyprowadzić te 30 Angielek przed szeregi wojska swego i pozabijać. Oto obraz młodych Indyi. Tacy to ludzie, (nie znać pogardy mąż w Delhi, nie słaby król z Auln) radziby wstąpić na miejsce królowéj Wiktoryi, gdyby rokosz się powiódł. Na ten przypadek spostrzegamy w tym człowieku Indya przyszłości. Spodziewamy się atoli że w nim ujrzymy przeklęctwo i skory koniec rokoszu. Indye nie jednéj rzeczy nauczyły się od nas; znają one błogosławieństwo pokoju, porządku i prawa, wiedząc co to jest wpaść w ręce takiego człowieka, jakim jest Nena Sahib.

Galicya.

Kraków, 1. Wrześcla — Dokument złożony w grobie Leszka Czarnego w kościele OO. Dominikanów w dniu wczorajszym, brzmi następnie:

»Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Na wieki wieków.

Jeżeli przed zmartwychwstaniem ciał naszych, te kości zobaczycie, więc macie wiedzieć, że one są Leszka Czarnego, najstarszego ze synów Kazimierza

---

runku, niechby zachowala nadal swą serdeczność i prostotę, która w niéj nie razi, pomimo że już te poetyczne sielankowo-uczuciowo-naiwne płody zaczynają nas przesycać, jak dawniej przesycał bajronizm i szkoła szalonéj exaltacyi głowy. bo tylko harmonia dwóch pierwiastków uczucia i myśli, bez przesady tak w jednym jak w drugim, stanowi zaprawdę to co nazywamy poezyą.

Pan Kirkor ma wydawać pismo zbiorowe pod tytułem »Teka Wileńska«, któréj pierwszy poszyt już się drukuje u p. Glücksberga i ma między innemi rzeczami zawierać pedagogiczną rozprawę Trentowskiego; w tejże saméj drukarni znajdują się pod prasą: »Listy z podróży po stepach Kirgiz-Kajsackich«, przez p. Ostrowskiego, profesora charkowskiego uniwersytetu, wydawane nakładem grodzieńskiego księgarza Zagajewskiego; mieliśmy w ręku manuskrypt i sądzimy że się to dzieło podoba publiczności, zajmując dobrem opisaniem szczegółów stepowego życia Kirgizów.

P. Ruben Rafałowicz sprzedaje nakoniec »Lunatyków« Dra Tripplina, pełny tytuł téj książki jest następujący: *Lunatycy, czyli przepowiedziane nieszczęście. Opowiadanie wypisane z rękopismu niewiadomego autora* (sic) *przez Dra Tripplina.* — Utwor ten nie zasługiwałby na najmniejszą krytykę, żeby nie był poprzedzony wstępem pełnym ostrych przycinków wymierzonych do wszystkich krytyków i pochlebstw dla publiczności, przytem żeby w nim nie miał autor zamiaru targania się na ustaloną sławę najzasłużeńszego z naszych literatów, bo co do swéj treści, Lunatycy są zupełnie nic nieznaczącą pracą, nie zajmują ani intrygą. ani opisowością, ani głębokością spostrzeżeń rzucających nowe światło na stan duszy ludzi dotkniętych lunatyzmem, przyczyniając się do rozwiązania jednéj z najgłówniejszych antropologicznych kwestyj, ani też mają jakąkolwiek wartość pod względem artystycznym, nudna pospolita powiastka — życie jakiegość doktora lunatyka (?) który ma być wzorem człeka wytrwałego i silnéj woli, a nim nie jest i który wreszcie nieskończywszy swego życiorysu, zawodzi najzupełniéj czytelnika.

Wiadomości potoczne.

Pomimo że tego lata mieliśmy wszystko nie w porę, bo kiedy trzeba było deszczu panowała stała pogoda, a gdy agronomowie wyglądali pogody deszcz padał bez przerwy, jednak urodzaje na Litwie wcale niezłe, tak na żyto jak na jarzynę i tylko łąki bardzo źle rosły; zapewne w nadziei pięknéj intraty, wielka liczba obywateli zabrawszy dawniejsze zapasy rusza za granicę wypróżniać swe worki, całe rodziny kraj opuszczają, a bióro paszportowe w nieustannéj znajduje się czynności i od Nowego roku, razem i dla cudzoziemców wydano za granicą 3800 paszportów. Co nam ci nowi argonauci przywiozą, oprócz złotych cacek, szyfonów i zarozumiałości, nie wiem.... żeby przynajmniéj choć część jaka powróciła rozczarowana i bez chęci powtórzenia wyprawy, znalazłszy zamiast wymarzonych ideałów dym z fabrycznych kominów i straszliwe nudy dla braku stosunków, zamiast obiecywanych przyjemności pożycia na obczyznie. Niepodobna wyliczać wszystkich osób udających się na wszystkie strony świata, bo nie ma dziś w Litwie powiatu, co mówię? parafii, z któréjby kilka rodzin nie wyjechało za granicę. Z dam przepędzających większą część roku w Wilnie, wyjechały panie: Aleksandrowa Puzynina, Białłozorowa, Minejkowa, Slizniowa, hr. Morykonina itd., z Wilna i z różnych stron Litwy: państwo Ignacowie Zalescy, hr. Bohdanowie Mostowscy, księstwo Tadeuszowie Puzynowie, hrabiostwo Adolfowie Czapscy; księstwo Irenowie Ogińscy, cywilny wileński gubernator jenerał Rosset; panowie: Kublicki, Alfred Romer, Napoleon Chomiński; artyści: Zienkowicz i Smokowski, pan Fiorentini itd. itd. itd.

Drugą już z kolei korespondencyą przychodzi nam kończyć nekrologiem; przykry to obowiązek sprawozdawcy, tem bardziéj kiedy się z nim łączy rzeczywisty żal po stracie osoby godnéj wysokiego szacunku. 14go b. m. w majątku Wace, o dwie mile odległym od Wilna, umarła po długiéj i ciężkiéj chorobie Anna z Zabiełłów hr. Józefowa Tyszkiewiczowa. Żałobne nabożeństwo na którem znajdowała się cała familia nieboszczki, odbyło się w miejscowym kościele, a zwłoki złożono w familijnym grobie w kaplicy. Umierając ta czcigodna i powszechnie kochana pani, najprzytomniéj rozporządziła całem swem mieniem i zostawiła dla ubogich bardzo znaczną summę. Jak pięknem jéj było życie, tak i koniec jego szlachetny.

Kronika.

Kujawskiego księcia i Konstancyi córy Henryka II. pobożnego, Wrocławskiego księcia. — Tego Leszka, który będąc księciem Łęczyckim i Sieradzkim, został księciem Krakowskim i Sandomierskim r. p. 1279., po śmierci Bolesława Wstydliwego ostatniego potomka książąt Krakowskich. Nakoniec, tego Leszka, który był najmiłościwszym dobroczyńcą naszego kaznodziejskiego zakonu. Po panowaniu dziesięcioletniem, zmarł on bezpotomnie 1289. r. p. 30. Wrzeęnia w dzień świętego Hieronima, i pogrzebion został w naszym Krakowskim kościele Trójcy śś. obok wielkiego ołtarza, w miejscu, kędy bywa czytana święta Ewangelia, bo to miejsce sam sobie obrał za żywota. Kiedy około r. p. 1576. stawiono chór mały, kosztem Benedykta Druszkowskiego dyakona naszego zakonu, wtedy jak się zdaje, dając schody przed wielkim ołtarzem, wydobyto zwłoki księcia ze wspomnionego grobu, i w nowo zbudowany złożono. Podobnem jest także do prawdy, iż wówczas kamień zamykający ten pierwszy grób Jego, wmurowano w ścianę boczną obok wielkiego ołtarza po lewéj stronie. Gdy kamień ten w pożarze kościoła r. p. 1668. znacznie uszkodzonym został, wtedy Ojcowie naszego zakonu r. p. 1690, w oznakę wdzięcznéj czci temu panu, skromny, na jaki ich stać było, wystawili drewniany pomnik, zakrywając nim dawny grobowy kamień. W pamiętnym pożarze r. p. 1850., ogień co w tym naszym kościele wypalił ołtarze, obrazy, potopił dzwony, zniszczył grobowce, a waląc mur szczytowy z herbami Polski i Polaków, zburzył nim sklepienie nawy głównéj, ten ogień także w popiół zamienił drewniany pomnik Leszka Czarnego, i wtedy wystąpił na jaw ów dawny jego kamień grobowy. Na tym odwiecznem głazie z całą prostotą sztuki pierwotnéj, wyrytą była postać leżącego męża w zbroi z mitrą książęcą na głowie, a trzymającego w prawéj ręce tarczę z Piastowskim orłem, a w lewéj, chorągiew. W około był napis, lecz znacznie uszkodzony przez klęski ogniowe. W pierwszych dniach po téj ostatniéj pożodze, można było jeszcze wyczytać z pozostałych gotyckich liter tego napisu to: A. D. 1289. d. 30.... Lescus...., D......... Lig......... W szóstym roku po pożarze 1850. r. p. a to dnia 6. Czerwca 1856. r. p. o trzy kwadranse na szóstą po połnduiu, gdy wprawiano w około wielkiego ołtarza posadzkę, odkryto pod tym grobowym kamieniem i spalonym drewnianym pomnikiem Leszka, grób nakryty dawną posadzką, mający dwie stopy szerokości a dwie i pół długości i głębokości. W tem szczupłem obmurowaniu, okazał się rozpadły kościotrup. Że te kości Leszka Czarnego, jest pewność, bo opisy tego kościoła świadczyły, iż pod tym właśnie kamieniam, złożono jego ciało. Ojcowie tedy naszego zakonu, pod przewodnictwem ówczesnego przeora krakowskiego JX. Jana Fabiana Webeluna, a w obec uproszonych świadków WW. PP. Dr. Schenkel, Karola Kremer dyrektorów budownictwa, Jana Stróżeckiego budowniczego i Wincentego Kołodziejskiego majstra ciesielskiego; wydobyte z tego grobu drogie im te szczątki, swego niegdyś księcia i dobrodzieja złożyli w skarbcu kościelnym, Pod ten czas, znaleziono kawałki jedwabnéj materyi i frędzli złotéj, i resztki ze zbutwiałéj i rozpadłéj trumienki, w którą jak się zdaje, po przeniesieniu z dawnego grobu kości jego schowano. Przy przejrzeniu kości, spostrzeżono, iż brakowało kilku pomniejszych i odłamanego kawełka szczęki górnéj z prawéj strony. Miara tych kości jest następna: Kość udowa 46 centimetrów; kość goleniowa 40 centimetrów; kość łydkowa czyli piszczel 38 centimetrów; kość łokciowa 27 centimetrów; kość sprychowa 25 centimetrów. Z rozmiaru tego okazuje się, iż ten książę był wzrostu wysokiego, bo dochodził jednego metru i 80 centimetrów miary francuskiéj czyli 6 stóp i półtora cala miary polskiéj. Na pochowanie tych kości przeznaczyliśmy rok sześćsetnoletniéj rocznicy zgonu świętego Jacka założyciela naszego kaznodziejskiego zakonu na północy Europy, i dzień pierwszy po jéj uroczystym tygodniowym obchodzie. W dniu więc tym, to jest w dniu 31. Sierpnia 1858. roku, złożyliśmy kości Leszka Czarnego w to naczynie ołowiane, na którego wieku wyryć kazaliśmy:

D. O. M.

ossa.

Piae memoriae Lesconis Nigri Serenissimi Principis Poloniae, Magni Victoris Jadsvingorum &c. &c. &c. *Singularissimi Benefactoris Hujus Conventus et Ecclesiae Ordinis Praedic. Post incendium Anno Domini* 1850. *inventa.*

Et Anno Jubileo 700 *annorum a decessu Scti Hyacinthi sc.* 1857. *die* 31. *Augusti obsigillata et in Veteri Monumento deposita.*

Po odbytem zaś żałobnem nabożeństwie za duszę jego, składamy je biorąc was tu zgromadzonych za świadków w miejscu dawnego spoczynku, wraz z aktem zawiadamiającym o tem wszystkiem przez nas spisanym i podpisanym, w Krakowie dnia trzydziestego pierwszego Sierpnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku pańskiego.

Azya.

Z listu Francuza z Kalkuty, zamieszczonego w Memorial de la Loire, wyjmujemy co następuje: Jest on z daty 14. Lipca: Przed kilku dniami ujęto tu kilka przekupek, które opowiadały, że powstanie w górnéj części Gangesu stało się powszechnem i że powstańcy zamierzają ruszyć ku Kalkucie. Ale my jesteśmy dobrze strzeżeni i gubernator ma około siebie tyle wojska, aby nas mógł uchronić od podobnego nieszczęścia. Fortyfikacya broniąca wstępu do Kalkuty, jest na stopie wojennéj, chociaż zdoła się tylko oprzeć napadowi ze strony morza, tj. ze strony europejskiéj; obejmuje ona w téj chwili 6000 ludzi, których można było gdzieindziéj lepiéj użyć. 8 parowców, każdy po 6 do 8 dział mający, krąży po rzece, i jeżeli niebezpieczeźstwo jest tak wielkiem, jak mówią, to chyba z napadu przedmieść na miasto. Z okolicznemi miejscami liczym mieszkańca około $1\frac{1}{2}$ miliona, skupionego na przestrzeni 7 mil francuskich obejmującej. W ogóle jest liczba ta bez ducha i energii, i dla mieszkańców tych angielskie rządy są mniéj uciążliwe aniżeli inne. Rozpadają się oni prócz tego na różne kasty, nieprzyjaznym ku sobie pałajęce duchem, co się spostrzegać daje u wszystkich indyjskich prezydentur, które podniosły rokosz. Sądzą przeto, że gdyby Indyanie z Kalkuty nie byli podbechtani przez swych braminów pozostaliby nam wiernymi. Co panu z własnego widzenia donieść mogę jest to, że zegraża nam głód, chłosta wojny, do któréj łączą się pożoga i żądza rabunku. Niezmierna jest moc towarów poniszczonych i zboża na polach zmarnowanego; bo powstańcy w zapalczywości swéj niepohamowanéj na wszystko się rzucali, co tylko mogli zniszczyć. Ganges pędzi na grzbiecie swym nieraz ogromną ilość zboża tego i niejeden okręt poświęcił swe usługi ratowaniu i wydoby ciu zboża. Nanieszczęście ustało okrętów wyładowanie; bo wieśniacy nie łączący się z powstańcami, pozostają nieczynni zanurzeni w rozpaczy i tchórzostwie. Cena chleba w dwójnasób się podniosła, i jeżeli nie otrzymamy wielkiéj ilości zboża, będziemy wystawieni na głód okropny.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Września. — Przed dwoma dniami wyszedł tu drugi poszyt na drugie półrocze pracowicie redagowanego »Przeglądu poznańskiego«. Ma 10 arkuszy drobnym drukiem, na co przynajmniéj potrzeba 40 arkuszy drobno pisanych. Rozpoczyna się śliczną poezyą Teofila Lenartowicza pod tytułem »Święta Zofia«, potem idzie rozbiór Wstępu krytycznego do Dziejów Polski napisanego przez Augusta Bielowskiego, za nim zaś krytyka Zarysów filozofii katolickiéj w czterech poglądach zawartych Eleonory Ziemięckiéj wyszłych w Warszawie, krytyka Pamiętników Bartłomieja Michałowskiego od r. 1786 do 1815 napisanych przez Henryka hr. Rzewuskiego; krytyk dowodzi, że nie jakiś Michałowski, tylko sam pan Henryk Rzewuski je napisał w 5 tomach, że je przepełnił błędami i nadął złym swoim duchem. Po odprawie Rzewuskiego idzie przegląd literacki i rzeczy duchownych, daléj kronika religijna i sprawozdanie o sporze Przeglądu z Gagarinem. Poszyt ten jak poprzedzający zawiera pełno świeżych i ciekawych rzeczy, nie pomija nic, co na uwagę publiczną zasługuje.

Wiadomości literackie.

Poznań, 4. Września. — »Przeglądu poznańskiego« wyszedł poszyt drugi, półrocza drugiego i zawiera: 1) Poeza. Święta Zofia, wiersz T. Lenartowicza. 2) Wstęp krytyczny do dziejów Polski p. A. Bielowskiego. 3) Tradycyonalizm i Semiracyonalizm. 4) Wiadomości bieżace: *a)* Piśmiennictwo: Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego. Kazania niedzielne, świętalne i przygodne ks. J. Hołowińskiego, Pokłosie, rok V. Xenofonta Ekonomik tłum. A. Bronikowskiego. *b)* Nekrologi; Piotr Jan Béranger, Douglas Jerrold, ks. T. Borowicza. *c)* Korespondencya. Kronika zdarzeń w świecie katolickim.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Dla prenumeratorów w Warszawie, dołączyliśmy przy Kuryerze wiadomość, o nowem wydawnictwie »Galeryi królów polskich«, przez p. Jana Feliksa Piwarskiego. Dziś więc, dla czytelników naszych na prowincyi, czujemy się w obowiązku bliższego objaśnienia o tem wydawnictwie, zwłaszcza. że i pomiędzy niemi znajduje się również znakomita liczba zamiłowanych w literaturze, i chętnie wspierających każde nowe wydawnictwo. Owoż w bogatych zbiorach króla Stanisława Augusta w Warszawie, a mianowicie w sali marmurową zwanéj, znajdował się osobny oddział obrazów pod nazwiskiem: »Galeryi królów polskich«. Malował je z polecenia królewskiego, znakomity czasu swego malarz Marceli Baciarelli, jlny dyrektor akademii sztuk pięknych i budowli królewskich, (tak się bowiem podpisywał w roku 1793,) a poczet ich był następujący: 1) Bolesław Chrobry, 2) Wacław król czeski, 3) Władysław Łokietek, 4) Kazimierz wielki, 5) Ludwik król węgierski, 6) Jadwiga królowa, 7) Władysław Jagiełło, 8) Władysław Warneńczyk, 9) Kazimierz Jagiellończyk, 10) Jan Albert, 11) Aleksander, 12) Zygmunt Iszy, 13) Zygmunt August, 14) Henryk Walezyusz, 15) Stefan Batory, 16) Zygmunt IIIci, 17) Władysław IVty, 18) Jan Kazimierz, 19) Michał Korybut, 20) Jan IIIci Sobieski, 21) August IIgi, 22) August IIIci i 23) Stanisław August w koronacyjnym stroju. Obecnie te zostaną wydane przez p. J. Piwarskiego w odbiciu litografowanem, i oprócz starannego wykonania, i drukowane będą w formacie wielkiego arkusza, na papierze doborowym francuzkim (Ferroggio zwanym), z podkładem papieru chińskiego. Co do ozdób, każdy obraz w szerokim marginesie mieścić będzie herb rodowy każdego króla, wzięty podług ówczesnych pieczęci, a w zakończeniu własnoręczny podpis królewski czyli facismile. Wszystkie exemplarze po wydrukowaniu, przez p. Piwarskiego przejrzane, a na dowód suchym stęplem z cyfrą jego opatrzone będą. Początek wydawnictwa rozpoczyna się w drugiéj połowie miesiąca Lipca 1857 r., w pojedyńczych obrazach, i tak następnie, aż do ukończenia całości dzieła, a to ile możność dozwoli w terminach pospiesznych. Cena jednego exemplarza w Warszawie rs. 1. Po wyjściu zaś całości w zupełnym komplecie, z dodaniem ozdobnego tytułu, cena podwyższoną zostanie. Główny skład w księgarni R. Friedleina w Warszawie ulica Senatorska. (K. W.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) przy małym odbycie, po téj saméj cenie się sprzedaje, na Wrzesień Październik $35\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{6}$ pien., na Październik Listopad 38 list., $37\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę $42\frac{1}{2}$ list., 42 pien.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mały odbyt, cena ta sama, na miejscu (bez beczki) 25—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $24\frac{3}{4}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Październik 23 list., $23\frac{3}{4}$ pien., na Październik Listopad $22\frac{3}{4}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień Maj $22\frac{1}{6}$ list., 22 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Września.

Pszenica 48—76 tal.

Żyto 43—$44\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik 43—$42\frac{3}{4}$—$43\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $44\frac{1}{4}$—44—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $44\frac{1}{2}$—45 tal., na wiosnę $47\frac{1}{2}$—48 tal.

Owies 30—34 tal., na Wrzesień Październik 31 tal., na wiosnę $32\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{2}{3}$—$\frac{17}{24}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{7}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{2}$ do $\frac{13}{24}$ tal., na wiosnę $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $28\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień $27\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Październik 27—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Październik Listopad $25\frac{7}{8}$—$26\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 25—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń 25 tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal

(Dodatek.)

Szczecin, 4. Września.

Pszenica na wiosnę 69 tal.

Żyto 42—44 tal., na Wrzesień Październik 41—41½ tal., na Październik Listopad 43 tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy 14⅚ tal., na Wrzesień Październik 14⅚ tal., na Kwiecień Maj 14⅔ tal.

Okowita na Wrzesień 13 pct., na Wrzesień Październik 13¼ pct., na wiosnę 13⅞ proc.

Przybyli do Poznania 5. Września.

BAZAR: Grimme i Leibnitz z Wrocławia, Nieżychowska z Granówka, Krause z Bydgoszczy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Behrend z Hamburga, Löschbraud z Szczecina, Laake z Berlina, Bittner z Hanoweru, Wagner z Minden, Seydlitz z Strehlen, Bronisz z Otoczny.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Potulicka z W. Jezior, Radoński z Dominowa, Peters i Malina z Koronowa, Buchholz z Raciborza, Nasser z Friedeberga.

HOTEL DU NORD: Sufczyńska z Warszawy, Krzyżański z Sapowic, Nawrocki z Urbania.

POD CZARNYM ORŁEM: Wiese z Ciszkowa, Buttner z Lubostronia.

HOTEL BERLINSKI: Strassburg z Trzcianki, Paasch z Wrześni, Grunwald z Jarocina, Schramm z Wrocławia, Herder i Heberbrock z Pritzwalk.

HOTEL PARYZKI: Węsierska z Żernik, Rusch i Speck z Gniezna, Stanowski z Ostrowa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Wackermann z Rogoźna, Kubale z Grodziska, Heimann z Obornik.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kügler z Lauban, ul. Wroniecka 8.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Na nieruchomości z łąki się składającéj, w Kempnie powiatu Ostrzeszowskiego w W. Księstwie Poznańskiém, pod Nr. 483. położonéj, są w Rubryce III. Nr. 1. 300 Tal. wraz z prowizyą po pięć od sta od 4. Sierpnia 1848. r. dla sukcessorów arędarza Heimana Markt w Perzowie pod Cycowem, to jest: dla wdowy Ernestyny Mojżesza Loebla córki i 6 jéj dzieci, Hermana, Leopolda, Riki, Zofii, Juliusza i Maurycego rodzeństwa Markt, na mocy obligacyi notaryalnéj z 5. Lipca 1849. zaintabulowane.

Właściciel téj nieruchomości, oberzysta Wolff Zobel z Kempna złożył summę tę z wszelkiemi prowizyami do depozytu Król. Sądu powiatowego w Cycowie do massy pupillarnéj Hermana Markt. Instrument hipoteczny względem téj pretensyi sukcessorów Markt wystawiony, składający się z obligacyi notaryalnéj z 5. Lipca 1849. wykazu hipotecznego z 7. Lipca 1849. zginął dłużnikowi Wolffowi Zobel, gdy mu poprzednio opiekun Markta małoletnich już pod dniem 10. Lutego 1854. r. kwit, na mocy którego wymazanie nastąpić by było mogło, za zezwoleniem Sądu Nadopiekuńczego wystawił był. Wzywa się przeto wszystkich, którzy jako właściciele, sukcessorowie, ich cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub innych listów, albo z jakichkolwiek bądź zasad prawnych pretensye do intabulatu tu w mowie będącego mieć mniemają, aby pretensye te najpóźniéj w terminie przed Assessorem Sądowym Percz dnia 21. Grudnia 1857. o godzinie 11téj z rana w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym zameldowali, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi do téj nieruchomości słuchanemi nie będą, wieczne nałożone im będzie milczenie, a wywołana summa za amortyzowaną uznana będzie, i wymazaną zostanie.

Kempno, dnia 6. Lipca 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

EAU TONIQUE
PARACHUTE des CHEVEUX
de Chalmin, à Rouen.

Cette composition est infaillible pour arrêter promptement la chute des cheveux; elle en empèche la *décoloration, nettoie parfaitement le cuir chevelu, détruit les matières graisseuses et pellicules blanchâtres; ses propriétés régénératrices favorisent la reproduction de nouveaux cheveux*, les fait épaisir, les rend souples et brillans, et empeche le blanchiment. Garantie. — Prix du Flacon: 4 fr.

Fabrique à Rouen, rue de l'Hôpital 40.

Dépôt dans toutes les villes de France; et à Posen au Magasin de Paris, de Montigny Desfossé Wilhelm Strasse 24.

Narzędzia Rolnicze.

Mam zaszczyt ponowić niniejszém uwiadomienie, że składy moje komissyjne, jako to: w ***Lesznie*** u PP. **Helwich** i **Drogand**, w ***Pile*** u P. **L. List**, i w ***Pleszewie*** u P. **S. Sternberg** zaopatrzone są w narzędzia i machiny rolnicze, a mianowicie także w **Siewniki** i **Młockarnie.**

H. Cegielski w **Poznaniu.**

Lampy wiszące do fotożenu, kwalifiujące się do kramów, palące się jasno i oszczędnie, poleca po nadzwyczajnie tanich cenach handel

A. Kluga,
przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

Prawdziwe peruwiańskie Guano

na tutajszym składzie kommissyjnym Panów **J. F. Poppe i Spółki** w Berlinie, polecam z zaręczeniem tanio

Poznań, w Sierpniu 1857.

Rudolf Rabsilber, Spedytor.

Pierwszą nadsełkę ***Żyta Proboszczowskiego do siewu*** **wprost sprowadzonego** odebrałem i polecam takowe po cenach umiarkowanych ***Teodor Baarth.***

Najlepszy Hamburgski

FOTOŻEN

który pod względem mocnego światła jest najlepszy z wszystkich dotychczasowych przesyłek, sprzedaje przy wzięciu 5 kwart po zniżonych cenach

Handel farb i fabryka pokostu
Adolfa Asch,
przy ulicy zamkowéj 5. niedaleko Rynku.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doswiadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber,*** doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszéj Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję, że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wzwyż wymienione. ***Rudolf Rabsilber,***

Praw. angielski Patent-Portland

zawsze w świeżym doborze z najsłynnieszych fabryk, polecam z zaręczeniem, tanio

Rudolf Rabsilber. Spedytor.

Towarzystwo Narodowe Pruskie ubespieczeń w Szczecinie
posiadające 3,000,000 Talarów kapitału zakładowego
i przeszło 559,000 Talarów funduszu rezerwowego,

ubespiecza od pożaru po stałych i nader umiarkowanych premiach bez wszelkiéj dopłaty: ***sprzęty*** i inne ***ruchomości domowe, składy towarów wszelkiego rodzaju, bory, ziemiopłody, bydło, inwentarze i t. d.***

Podpisani polecają się niniejszém Szanownéj Publiczności do przyjmowania wniosków.

Ajenci główni

Karol Edward Scheel	**Rudolf Rabsilber**
w Lesznie.	w Poznaniu.

Ajenci specyalni

w obwodzie Leszczyńskim:

Otto Heyn w Kościanie.	Karol Rothert w Puniecu.
C. F. Penthner w Krzywiniu.	W. A. Busse w Rawiczu.
	C. Baumann w Święciochowie.

W obwodzie Poznańskim:

Michał Asch) w Poznaniu.	M. Głowiński w Obornikach.
Edward Jeenicke) w Poznaniu.	Albert Garfey w Ostrowie.
Karol Keerger w Zbąszyniu.	Izydor Salomon w Połajewie.
A. Selle w Międzychodzie.	C. W. L. Kayser w Rogoźnie.
A. Schnell w Bninie.	Juliusz Peyser w Szamotułach.
Julius Bellach w Buku.	Dr. Eckert w Zaniemyślu.
C. Rasche w Grodzisku.	G. A. Marweg w Ostrzeszowie.
M. Goldring w Jarocinie.	C. E. Nitsche w Śmiglu.
Herrmann Landau w Kempnie.	A. Breunig w Skokach.
Jakób Czapski w Koźminie.	Józef Herrmann w Skwierzynie.
Karol Tiesler w Krotoszynie.	R. A. Langiewicz w Witkowie.
Wilhelm Griebsch w Lwówku.	Ernest Anders w Wolsztynie.
Robert Peyser w Nowem mieście.	H. Selle aptekarz w Wronkach.

Sprzedaż siana.

W środę dnia 9. b. m. od godziny 8éj rano sprzedawane będzie w ***Pakosławiu*** pod Lwówkiem drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotową zapłatę około 50 fur siana w pojedyńczych oddziałach po 5, 10 i 15 kupek.

Pakosław, dnia 3. Września 1857.
Zarząd gospodarczy.

Nowego pokrycia łupkami podejmuje się mularz i dekarz ***Stern*** przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 1.

Zdatny Ekonom, żonaty, który przez 8 lat w jednych dobrach ciągle w obowiązkach zostawał ostatnią razą, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli Agent ***K. F. Silberstein,*** Gołębia ulica Nr. 4.

Młody człowiek może w mym handlu Cygar i Papieru znaléźć pomieszczenie jako uczeń.

E. Morgenstern,
przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

Dobrze wypieczony, codziennie świeży chleb średni po 5 Sgr. 6 funtów ważący dostać można na Grobli Nr. 26. u majstra piekarskiego

Mruczkowskiego.

Nową nadsyłkę świeżych francuskich Cukrów co tylko odebrała i poleca Cukiernia

Antoniego Pfitznera
w Poznaniu ulica Wrocławska 14.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu,*** tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera,*** na przeciw zegaru pocztowego.

Węgle (Braunkohle dla posiedzicieli gorzelni

Odwołując się na poniższe świadectwa, poleca podpisana ***kopalnia węgli brunatnych,*** jako tani materyał palny, swoje ***węgle,*** do gorzelni i każdéj fabryki.

Zamówienia na każdą ilość węgli, przyjmuje szychtarz ***Neustadt*** w Wronkach i współwłaściciel kupiec ***Hermann Baarth*** w Poznaniu, przy ulicy Dominikańskiéj Nr. 3.; ostatni ma jeszcze w ręku kilka świadectw od panów posiedzicieli gorzelni, którzy węgle te z korzyścią używali, do łaskawego przejrzenia, i może także wskazać mularza, który małą potrzebną zmianę przy ognisku, w krótkim czasie, uskuteczni.

Kopalnia węgli brunatnych „Polonia" pod Wronkami n/W.

Jako materyał palny do parowego kotła w gorzelni majętności ***Dobrojewa,*** używałem w upłynionym roku węgli brunatnych z zakładu kopalni ***Polonia*** pod Wronkami.

Z nabytego doświadczenia, mogę węgle te jako najtańszy materyał palny polecić, albowiem palenie onymi wyszło mi taniéj nawet, niż torf, który sam na terrytoryum Dobrojewa kopać kazałem.

To poświadczam zgodnie z prawdą na życzenie właściciela kopalni Polonia.

Dobrojewo w Sierpniu 1857. ***Petzel.***

Jako materyał palny do parowego kotła w gorzelni majętności ***Nowejwsi,*** używałem w ostatnim roku węgli brunatnych z zakładu kopalni ***Polonia*** pod Wronkami.

Węgle te, mogę z nabytego doświadczenia polecić jako najtańszy materyał palny, co poświadczam na życzenie właścicielowi wyżéj wspomnionéj kopalni.

Nowawieś w miesiącu Sierpniu 1857. ***Sasse.***

KLADDERADATSCH.

Dziś w niedzielę wielki koncert na dudach z wtórowaniem orkiestry.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 4. Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant: papierami.	Na pr. kurant: gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	94¼
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	83
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99¾
dito dito	3½	—	81½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	84
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	84
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86
dito Szląskie	3½	—	86¾
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	80¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	91½	—
Louisdory		—	109⅞
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	96½